Przegląd Religioznawczy 3(277)/2020
The Religious Studies Review

ISSN: 1230-4379
e-ISSN: 2658-1531
www.journal.ptr.edu.pl

BOGUSŁAW GOGOL
Akademia Marynarki Wojennej w Gdyni
e-mail: b.gogol@amw.gdynia.pl
ORCID: 0000-0002-0139-9047
DOI: 10.34813/ptr3.2020.11

„Nie należy … dopuszczać do przesadnej popularyzacji … papieża Pawła VI i jego wystąpień". Cenzura prewencyjna a ograniczanie wpływu Kościoła katolickiego na społeczeństwo w Polsce w latach tzw. małej stabilizacji

„One should not ... allow excessive popularization ... of Pope Paul VI and his speeches." Preventive censorship and limiting the influence of the Catholic Church on society in Poland in the years of „little stabilization"

Abstract. In the political system of the Polish People's Republic, the Catholic Church and the Polish United Workers' Party competed with each other for influence in society. There was virtually no convergence between the doctrine and teaching of the Catholic Church and the ideology of the ruling PZPR. The church was the only institution in the Polish People's Republic which, even through pastoral teaching, publishing the titles of Catholic press and publishing openly and legally in the country, violated the monopoly of communist power introduced after 1945 for the transmission of information and ideology directed to society. The scope of duties and activity of the institution of preventive censorship - GUKPP and W and its delegations were properly officially on the side of the authorities in the current of this rivalry. It was in her hands to have the power to control church publishing houses, the press, and finally materials sent from abroad, to which the recipients were, e.g. curia. Censorship was intended to limit the message of the Church, where it was uncomfortable for power, to reduce the influence of the Church in society, the authority of its hierarchs, and finally, if possible, literally "cross" the traditional presence of the Church, customs and values of the Catholic religion from various spheres of social life. These

activities were carried out both at the central level in Warsaw and at the level of voivodship field delegations. Due to the well-preserved materials of Gdańsk censorship, it is worth looking at her work in this area on the example of the activities of the Provincial Office for the Control of Press, Publications and Performances in the years of Gomułka's Little Stabilization 1956–1970. The article is a development and addition to two previous articles published in the "Religious Review"

Keywords: Catholic church, preventive censorship, propaganda

Tytułowy cytat, zdaniem autora, dobrze oddaje sens niniejszego artykułu, którego ramy czasowe wyznacza okres rządów w Polsce pierwszego sekretarza PZPR Władysława Gomułki w latach 1956–1970[1]. Fraza jest niepełną wersją jednego z tajnych zapisów obowiązujących cenzorów w ich codziennej pracy. W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przez kolejne lata między Kościołem katolickim a Polską Zjednoczoną Partią Robotnicza [dalej PZPR] toczyła się rywalizacja o wpływy w społeczeństwie. Różnice światopoglądowe, odmienne systemy wartości, wyrażane uznanie dla skrajnie różnych koncepcji modeli systemu politycznego i społecznego państwa, czy wreszcie miejsca i roli społeczeństwa, były pożywką dla mniej lub bardziej widocznego, permanentnego konfliktu pomiędzy władzą a Kościołem. Ten ostatni był właściwie jedyną instytucją, która stale, od początku do końca systemu politycznego PRL-u choćby poprzez nauczanie duszpasterskie, ukazujące się jawnie i legalnie w kraju tytuły katolickiej prasy i wydawnictw, naruszała wprowadzony po 1945 r. monopol władzy na dysponowanie wszelką formą wypowiedzi publicznej, chroniony przez instytucję cenzury prewencyjnej, Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk [dalej GUKPPiW][2]. Urząd pełnił rolę formalnie podległej premierowi, państwowej instytucji, w rzeczywistości całkowicie podporządkowanej komunistom, wkraczał wszędzie tam, gdzie chciano upublicznić jakiekolwiek treści słowem, obrazem czy dźwiękiem. Co najważniejsze, cenzura miała ograniczyć siłę przekazu Kościoła tam, gdzie był on niewygodny dla władzy, pomniejszyć odbiór jego racji w społeczeństwie, co ważne pomóc w podważaniu autorytetu hierarchów, wreszcie w miarę możliwości dosłownie „skreślać" tradycyjną obecność Kościoła, zwyczajów i wartości religii katolickiej z różnych sfer życia publicznego. Cenzura odgrywała w tym procesie rolę narzędzia represji. Symptomatyczna jest wypowiedź prominentnego urzędnika GUKPPiW Tadeusza Karpowskiego, zapisana w protokole jednej z cenzorskich narad jeszcze w czerwcu 1948 r., w obliczu umacniania systemu stalinowskiego w Polsce:

> sądzę, że u nikogo nie powstało takie przekonanie że urząd nasz jest zbędny (...) stanął przed nami nowy nieprzyjaciel: Kościół[3].

[1] Artykuł jest rozwinięciem i uzupełnieniem dwóch wcześniejszych prac opublikowanych w „Przeglądzie Religioznawczym", Gogol (2017, 2018). Zobacz też Gogol (2012). W przywołanych artykułach zamieszczony też został wybór podstawowej literatury odnoszącej się do tematu relacji państwo – kościół oraz miejsca i roli cenzury w Polsce w okresie PRL-u.

[2] Dekret z dnia 5VII 1946 r. o utworzeniu Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, Dz. U. 1946, nr 34, poz. 210 wraz z nowelizacjami. Obowiązywał on także podczas tzw. małej stabilizacji.

[3] Archiwum Akt Nowych [dalej AAN], Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk [dalej GUKPPiW], sygn. 421, t. III, k. 12 -13.

Do końca istnienia PRL-u właściwie nie zredefiniowano tych relacji inaczej. Konfrontacja pomiędzy komunistyczną władzą a Kościołem zmieniała tylko swoje natężenie. W połowie lat 60., nazwanych gomułkowską małą stabilizacją, po okresie względnej neutralności Kościół–władze PZPR, konflikt pomiędzy tymi instytucjami wybuchł z nową siłą, co wiązało się najpierw z *Orędziem biskupów polskich do ich niemieckich braci w urzędzie pasterskim*[4]. W latach 1965–1967 szerszym tłem sporu był charakter przypadających w 1966 r. obchodów Milenium, które władze chciały zdyskontować na swoją korzyść. Na naradzie w GUKPPiW w grudniu 1966 r. prezes cenzury Józef Siemek podsumowywał działania swojego urzędu w mijającym milenijnym roku:

> W prasie podległej episkopatowi eliminowano często wrogie i tendencyjne wypowiedzi niektórych przedstawicieli hierarchii kościelnej, zawierające oskarżenia władzy ludowej o rzekome prześladowania kościoła i religii, wypaczające właściwą istotę sporu[5].

Polityka władz PRL przyniosła rezultaty dalekie od zamierzonych. Poparcie dla hierarchii Kościoła w Polsce ze strony społeczeństwa nie osłabło, a prowadzona w tym czasie rywalizacja na milenijne obchody, ataki propagandowe na Kościół, episkopat,czy papieża wbrew zamiarom władz wpłynęły na konsolidację społeczeństwa wokół Kościoła (Dudek, Gryz 1996, ss. 217–277). Na tej samej naradzie ówczesny sekretarz KC PZPR Artur Starewicz, odpowiedzialny za propagandę, podsumowywał: „Świecka część społeczeństwa katolickiego zajęła stanowisko krytyczne wobec hierarchii kościelnej". Zatem władza raczej widziała co chciała zobaczyć, w prasie którą sama cenzurowała, a nie rzeczywistą wymowę faktów[6].

Zakres obowiązków i aktywność urzędów cenzury prewencyjnej wpisywały się przez kolejne lata „urzędowo" na różnych polach w nurt konfrontacji z Kościołem. To w jej ręku były zadania, dzisiaj potocznie łączone, ale i nie z obowiązkami cenzury. Naturalne były uprawnienia do kontroli, „wkraczania", skreślania i konfiskaty treści w publikacjach kościelnych, tytułach prasy wyznaniowej. Do tej drugiej należała kontrola zasobów bibliotek, nadzór nad pracą zakładów fotograficznych i poligraficznych, czy repertuarem zespołów amatorskich. Ale była także funkcja opiniodawcza, polegająca na ocenie charakteru publikacji wyznaniowych; niezwykle ważna, bo zazwyczaj łączona z decyzją o ich dalszych losach. Wreszcie do zadań cenzury należała klasyfikacja, ewentualnie konfiskata materiałów religijnych, dewocjonaliów, wydawnictw przesyłanych z zagranicy, których adresatem były kurie, parafie czy osoby prywatne. Wymienione działania realizowano zarówno na szczeblu centralnym, krajowym, w Warszawie, jak i w skali wojewódzkich delegatur terenowych. Ze względu na dobrze zachowane materiały gdańskiej cenzury warto się przyjrzeć jej pracy w tym zakresie na przykładzie Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w latach tzw. gomułkowskiej małej stabilizacji[7].

[4] Na Soborze Watykańskim II, do Episkopatu niemieckiego 18 XI 1965 r. list zatytułowany O*rędzie biskupów polskich do ich niemieckich braci w urzędzie pasterskim,* oprócz zaproszenia, mówiący o konieczności pojednania między tymi narodami.

[5] AAN, GUKPPiW, sygn. 959, k. 31–33.

[6] Tamże, k. 11–12.

[7] Zachowane zarówno w Archiwum Akt Nowych [dalej AAN] w Warszawie zespoły dokumentów Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk [GUKPPiW] oraz w Archiwum Państwowym [dalej AP] w Gdańsku

W trakcie październikowej „odwilży" jesienią 1956 r. kierownictwo GUKPPiW próbowało ustosunkować się wobec dotychczasowych działań urzędu. Szefowie cenzury, w tym jej dotychczasowy prezes Marian Mikołajczyk, w liście adresowanym do nowego Biura Politycznego KC PZPR stwierdzali:

> Wbrew rozpowszechnionemu sądowi – do wczesnej jesieni ub. roku cenzura publikacji [z wyjątkiem publikacji katolickich] praktycznie rzecz biorąc, nie wkraczała w dziedzinę polityczną, a ograniczała swoją działalność do chronienia tajemnicy państwowej[8].

Zatem nie wypierano się funkcji represyjnej właśnie na „odcinku katolickim", a wspomniana represyjność przez kolejne lata rządów Gomułki, określane mianem „małej stabilizacji", ulegała wyraźnemu wzmocnieniu.

Ważne dla ukierunkowania pracy cenzury były narady krajowe kierownictwa GUKPPiW przy aktywnym udziale cenzorów z terenowych WUKPPiW. Brali w nich udział przedstawiciele władz PZPR, rządu, centralnych urzędów państwowych. Na spotkaniach oceniano sytuację polityczną w kraju, omawiano zadania stojące przed cenzurą, poruszano także sferę wątków relacji państwo–Kościół w tym okresie. Stenogramy z tych narad pokazują rzeczywiste oblicze cenzury, intencje ówczesnej były materiałem tajnym, rozsyłanym funkcjonariuszom WUKPPiW w celach szkoleniowych. Obejmują okres rządów Gomułki, jednak nie od października 1956 r., ale dopiero od 1959 r., i poruszają także sferę relacji państwo–Kościół, w tym okresie[9]. Dobrze to widać w treści narad organizowanych przez GUKPPiW. Przykładowo na naradzie w lutym 1959 r. omówiono kwestie wydawnictw wyznaniowych. Ówczesny wiceprezes GUKP Antoni Bida wskazywał przyczyny ingerencji w prasie określonej w odróżnieniu od świeckiej prasą „wyznaniową":

> 1. Tendencje wykraczania poza granice ustaleń zawartych w porozumieniu Państwo–Kościół[10], 2. Walka z laicyzmem, godzenie w światopogląd materialistyczny, 3. W związku z obchodami Milenium – tendencje budowy państwa o charakterze chrześcijańsko-narodowym, a nie socjalistycznym, 4. Dążenie do skupienia w swoim ręku monopolu na moralne odrodzenie narodu, 5. Kierunek na młodzież – próby rozszerzenia uprawnień kościoła w ustalonym zakresie nauki w szkołach, 6. Ośmieszanie partii, władzy ludowej i jej przedstawicieli[11].

Oceniając na tej naradzie kościelne periodyki, Bida zaznaczał:

> Diecezjalne wydawnictwa poszczególnych kurii stanowią oczywiście zasadniczą podporę Prymasa w jego działalności i choć nakłady ich są niewielkie, zasięg ich oddziaływania jest poważny, gdyż stanowią one materiał instrukcyjny dla kleru, skąd dalej idą oczywiście dalej w „lud"[12].

---

zespół tamtejszego Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk [dalej WUKP] pozwoliły na ustalenia roli cenzury prewencyjnej na „odcinku katolickim" podczas rządów Gomułki.

[8] List datowano na grudzień 1956 r. podpisał między innymi Marian Mikołajczyk, ówczesny prezes GUKPPiW, APG, sygn. 1214\3773, k. 110 -113.

[9] Jeśli były takie odprawy w burzliwym 1956 r. to ich stenogramy nie zachowały się.

[10] Chodzi tu o porozumienie państwo–Kościół z 1950 r.

[11] AAN, GUKPPiW, sygn. 813, k. 33.

[12] Tamże.

Można skonfrontować te słowa prezesa GUKPPiW z „wynikami" pracy cenzury na terenie ówczesnego województwa gdańskiego, gdzie wydawano, jak to określano w nomenklaturze kościelnej, tzw. diecezjalne „urzędówki". Kuria gdańska wydawała „Miesięcznik Diecezjalny Gdański"[13], a Kuria Chełmińska „Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej"[14]. Jak zapisano w sprawozdaniu WUKPPiW w Gdańsku za 1961 r:

> Ingerencji tutaj jest mnóstwo. Oczywiście wszystkie ingerencje uzgadniamy z GUKPPiW, wobec czego nie ma potrzeby ich szerszego omawiania. Należałoby tylko zaznaczyć, że częściej i więcej zmuszeni jesteśmy ingerować w Miesięczniku Diecezjalnym Gdańskim aniżeli w organie Kurii Chełmińskiej. Dzieje się tak dlatego, że Kuria Gdańska jest w ogóle bardziej aktywna i agresywna w swoich poczynaniach.

Jak jednak dodawano:

> (...) „przedstawiciele jednej i drugiej redakcji urzędówek bez sprzeciwu i dyskusji stosują się do naszych zaleceń[15].

Zdarzało się, że ingerencje z „Miesięcznika [„Orędownika"] Diecezjalnego Gdańskiego" trafiały do cenzorskiego wewnętrznego wydawnictwa szkoleniowego „Przeglądu Ingerencji" dokonanych w „prasie katolickiej"[16]. W następnym roku pisano:

> Ostrą walkę polityczną z reakcyjnymi, klerykalnymi środowiskami można łatwo zaobserwować i na naszym podwórku. Z reguły w każdym numerze urzędówki byliśmy zmuszeni ingerować.

Ponownie stwierdzano:

> Szczególnie aktywna, jeśli chodzi o ilość szkodliwych materiałów zgłaszanych do kontroli, jest Kuria Gdańska, której materiały, jak w roku ubiegłym, charakteryzowały się, zdaniem cenzury „gwałtownością i napastliwością".

Publikacje Kurii Chełmińskiej cechował: „pewien umiar i stosunkowo spokojny ton". Miały o tym świadczyć liczby ingerencji, za rok 1962:

> w „Orędowniku Diecezji Chełmińskiej" było 20 ingerencji (...) to na koncie „Miesięcznika Diecezjalnego Gdańskiego" notujemy w tym samym okresie 56 ingerencji i to o poważniejszym ciężarze gatunkowym"[17].

W 1964 r. odnotowano mniejszą liczbę ingerencji w periodykach religijnych. Ich charakter nie uległ zmianie, gdyż „Polityka Episkopatu nie uległa żadnym zmianom". Chociaż:

---

[13] Teczka ewidencyjna prasy: „Miesięcznik Diecezjalny Gdański", 1957–1963, APG, sygn. 1214\ 209.

[14] Przez kilka lat po 1945 r. wydawany jako „Orędownik Kościelny Diecezji Chełmińskiej", potem „Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej", wydawany przez kurię biskupią w Pelplinie; Teczka ewidencyjna prasy – „Orędownik Kościelny Diecezji Chełmińskiej", z lat 1957–1961, APG, sygn. 1214\206.

[15] Sprawozdanie z pracy gdańskiego WUKP za 1961 r., AAN, GUKP, sygn. 688, k. 41.

[16] Czytamy np.: „Z «Miesięcznika Diecezjalnego Gdańskiego» nr 5 wykreślono fałszywą interpretację ustawy w sprawie nauki religii poza szkołą". Wynikało z niej, że Kościół nie potrzebował w tym celu zezwoleń, AAN. GUKPPiW, sygn. 656, k. 219.

[17] Sprawozdanie z pracy gdańskiego WUKPPiW za 1962 r., AAN, GUKPPiW, sygn. 689, k. 44–45; Informacje o działalności publicystycznej Kurii Gdańskiej i Chełmińskiej za 1963 r., APG, sygn. 1214\465.

> Godnym podkreślenia jest fakt, że wyraźnie mniej wojowniczy jest „Miesięcznik Diecezjalny" Kurii Gdańskiej. Przypisać to należy zapewne, naszym zdaniem, a także tutejszego Wydziału ds. Wyznań, postawie biskupa Nowickiego w związku z uznaniem go przez Watykan. Spowodowało to polepszenie się stosunku władz miejscowych do Kurii Gdańskiej[18].

Podstawowym narzędziem pracy cenzury nad słowem pisanym, także na „odcinku katolickim" były tajne i poufne zapisy, zalecenia i instrukcje, na nich miały się opierać ingerencje. Kontrola cenzora pozostawiała ślady w postaci tzw. protokołów ingerencji. Skuteczny cenzor był w stanie skreśleniem, dopiskiem, zmienić wymowę artykułu, przekształcić go w kierunku przez siebie założonym, zgodnie z zapisem. Powstawały one w sekretariatach KC PZPR, KW PZPR, ministerstwach, centralnych urzędach i instytucjach państwowych. wreszcie jako zalecenia na szczeblu władz terenowych[19]. Często były pisane doraźnie, jednak wiele z nich obowiązywało przez kolejne lata. Aby zapanować nad zapisami w każdym WUKPPiW założono pod koniec lat pięćdziesiątych, na bieżąco uzupełnianą, tzw. książkę zapisów i zaleceń[20]. Zachowana w Archiwum Państwowym w Gdańsku „książka" z 1968 r. została podzielona na 25 rozdziałów tematycznych. Rozdział nr 23 pt. „Kościół katolicki i inne wyznania", zawierał zapisy o tej tematyce[21]. Uzupełnieniem zapisów, były wewnętrzne materiały instruktażowe, w których analizowano zarówno dobre i złe ingerencje, jak i dostrzeżone później przeoczenia. Opracowywano je w Wydziale Instruktażu GUKPPiW, w układzie tematycznym. „Przeglądy Ingerencji", przekazywano rzeczywistym autorom zapisów, funkcjonariuszom centralnego szczebla PZPR.

Zapisy miały pomóc w utrzymaniu jednolitego oblicza propagandy w odniesieniu do problematyki wyznaniowej i ustalały kryteria kontroli cenzorskiej w tym zakresie. Można przytoczyć wybrane przykłady tematycznych zapisów:

> Wszelkie wiadomości o mianowaniu biskupów i członków hierarchii kościelnej należy uzgadniać z departamentem Publikacji Społecznych [oprócz wiadomości PAP][22].

> 40. Nie należy podawać żadnych wiadomości na temat:
> h. memoriału Episkopatu polskiego złożonego papieżowi i zawierającego postulaty uregulowania sprawy administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich (...),
> j. instytutów religijnych / np. Instytut Prymasowski, Instytut Wyższej Kultury Religijnej/ im. Jana XXIII przy KUL], [..]
>
> 41. a. Wszelkie komentarze dot. Wystąpień kard. Wyszyńskiego zamieszczane zarówno w prasie świeckiej, jaki religijnej – należy sygnalizować i uzgadniać z kierownictwem GUKP (...)
> b. wszelkie informacje o rozmowach kard. Wyszyńskiego oraz innych członków Episkopatu z przedstawicielami władz państwowych należy konsultować z Kierownictwem Urzędu[23].

---

[18] Sprawozdanie z pracy gdańskiego WUKPPiW za 1964 r., AAN, GUKPPiW, sygn. 690, k. 68.

[19] AAN, GUKPPiW, sygn. 813, k. 45, 59–60.

[20] Tak określano ją w nomenklaturze urzędu. Pierwszą zachowaną w gdańskim AP była: *Książka zapisów i zaleceń 1960–1961*, APG, sygn.1214\ 315.

[21] *Książka zapisów i zaleceń 1968*, APG, sygn. 1214\ 3658, k. 7 -8.

[22] APG, sygn. 1214\3756, k. 11.

[23] Książka zapisów i zaleceń, 1966 r., APG, sygn. 1214\ 318, k.43 –45, 108 –109.

Zapisy odnoszące się do lat 1965–1967 r. ukazują narastanie konfliktu Kościół komunistyczna władza, wiążąc się najpierw z listopadowym *Orędziem biskupów polskich do ich niemieckich braci w urzędzie pasterskim*, następnie z obchodami Milenium. Próbowano wykorzystać pamięć o dokonanych wobec Polaków przez nazistów zbrodniach. Oskarżano Episkopat o sympatie proniemieckie, odbierano mu prawo do wyjaśnienia swojej postawy, „Przegląd Ingerencji" nr 1 z 18 II 1966 r. rozpoczynała notatka:

> W „Tygodniku Powszechnym" nie dopuszczono do druku „Komunikatu Sekretariatu Episkopatu" w sprawie wymiany listów biskupów polskich z biskupami niemieckimi[24].

Władze sugerowały w publikacjach zamieszczanych w prasie, że miała miejsce zdrada racji stanu, ale jednocześnie bano się oddolnych akcji propagandowych. Zalecenie cenzorskie brzmiało:

> W związku z orędziem biskupów polskich do episkopatu zachodnioniemieckiego nie należy zezwalać na publikowanie wypowiedzi i postulatów domagających się podjęcia konkretnych sankcji wobec biskupów polskich[25].

Głos polskiej hierarchii katolickiej w tej sprawie nie miał być słyszany dla polskiej opinii publicznej.

Szczególne miejsce w zapisach i zaleceniach zajmowała osoba Prymasa Polski, kardynała St. Wyszyńskiego. Zapis z 1961 r., obowiązywał w kolejnych latach:

> Poleca się, by w całej prasie, oprócz prasy katolickiej nie używać określenia – prymas St. Wyszyński. Właściwe, zgodne z faktycznym stanem prawnym określenie tytułu St. Wyszyńskiego to: „Kardynał, arcybiskup gnieźnieński – warszawski metropolita". Dodawano: „Podkreśla się, że nie dotyczy to prasy katolickiej"[26].

Na naradzie w GUKPPiW w grudniu 1966 r. prezes cenzury J. Siemek krytykował postawę redakcji „Za i przeciw"[27], pisma Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego:

> którego część działaczy mimo wielu krytycznych sądów pod adresem kardynała Wyszyńskiego opublikowanych uprzednio na łamach tego pisma, usiłuje obarczać obie strony odpowiedzialnością za obecny stan stosunków między państwem a kościołem.

Siemek podkreślał:

> Również w Watykanie zauważalne są tendencje przeciwne agresywnej linii Wyszyńskiego.

Jak jednak dodawał:

> Ze strony Watykanu sprawa nie jest przecież prosta, tym bardziej, że odmówiliśmy papieżowi prawa przyjazdu do Polski[28].

---

[24] *Przegląd ingerencji* nr 1/66, z 18 II 1966, APG, sygn. 1214\430, k.1–4.

[25] Zapis znalazł się w: *Książka zapisów i zaleceń*, 1966 r., APG, sygn. 1214\ 318, k.43–45, 108–109.

[26] *Książka zapisów i zaleceń* 1961, APG, sygn. 1214\316 , k. 26.

[27] Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne, zostało utworzone przez byłych działaczy Stowarzyszenia „PAX" w 1956. Dążyło do uznania przez Kościół „socjalistycznej rzeczywistości".

[28] Pawłowi VI odmówiono zgody na przyjazd do Częstochowy na obchody milenium, AAN, GUKP, sygn. 959, k. 11–12.

Cenzorzy znali wcześniejsze zalecenie:

> Wszystkie informacje lub wzmianki związane z pogłoskami n.t. przyjazdu do Polski papieża Pawła VI winny być sygnalizowane kierownictwu GUKP[29].

Zdaniem Siemka poprawa relacji państwo–Kościół mogła nastąpić tylko przy spełnieniu warunku:

> My uważamy, że ułożenie stosunków z kościołem będzie wymagało przesunięć personalnych, gdyż z Wyszyńskim nie uda się chyba dogadać. (...) Polemika prasowa została przerwana, gdy opadła fala wystąpień naszych przeciwników, gdyż koła te poniosły porażkę. Z tego nie wynika postulat liberalizacji naszych kryteriów w pracy cenzorskiej i zalecenia w tej dziedzinie pozostają w mocy[30].

Nie brakło też w prasie ataków wobec Wyszyńskiego, przy czym łatwo można było stracić kontrolę nad formułą tego ataku:

> W audycji radiowej pt. „Słuchacze piszą", w liście z Łodzi usunięto niżej przytoczony fragment: „(...) Kardynał Hlond [A. Hlond 1881–1948 – B.G.] – Ślązak, Polak z krwi i kości w grobie się przewraca ze wstydu za swojego niefortunnego zastępcę. Czy kardynał mieszkałby dziś w swoim pałacu przy ul. Miodowej w Warszawie – gdyby okupacja niemiecka potrwała do dziś? Na pewno nie. A może ksiądz kardynał Wyszyński przypomni sobie, jak postąpił arcybiskup Sapieha z gubernatorem Frankiem w Krakowie, i jak go przyjął? Oto była postawa godna Polaka – patrioty; kapłana, któremu nie obce było poczucie dumy narodowej (...)[31].

Zapisy z zakresu relacji państwo–Kościół pośrednio łączyły się z rozdziałem książki cenzorskiej pt. *Stosunki polityczne PRL z Zagranicą*. W zapisach z 1961 r. czytamy:

> Wszelkiego typu satyrę skierowaną przeciw głowom koronowanym, prezydentom państw należy uzgadniać z kierownictwem urzędu[32].

Kilka lat później, w 1968 r. znajdziemy zapis:

> Nie należy dopuszczać do żadnych ataków personalnych w stosunku do głów państw [prezydentów, głów koronowanych], z którymi Polska utrzymuje stosunki dyplomatyczne.

Traktowano to zatem bardzo poważnie [33].

Wobec byłych i obecnych papieży stosowano bardziej doraźne kryteria. Stałym wątkiem w publikacjach katolickich było, jak określały to władze, „polityczne rehabilitowanie" Piusa XII[34], poprzez podkreślanie, jak wiele miał robić dla Polaków podczas II wojny światowej[35]. W 1966 r. tego papieża sportretowano w sztuce teatralnej pt . *Namiestnik*. Tragedia chrześcijan opartej na powieści z 1963 r. autorstwa

[29] Zapis nr 39, anulowano jeszcze w 1966 r, Aktualne zapisy i zalecenia, 1966 r., sygn. 1214\318, k. 42.
[30] Aktualne zapisy i zalecenia, 1966 r., sygn. 1214\318, k. 42.
[31] *Przegląd ingerencji* nr 1/66, z 18 II 1966, APG, sygn. 1214\430, k.1-4.
[32] APG, sygn. 1214\316. k. 6.
[33] APG, sygn. 1214\ 3658, k. 18.
[34] Pius XI, właśc. Eugenio Pacelli [1876–1958], papież w latach 1939–1958.
[35] AAN, GUKP, sygn. 959, k. 40–41.

Rolfa Hochhutha[36]. Wystawiono ją w warszawskim Teatrze Narodowym. Recenzję tej sztuki autorstwa A. Jareckiego pt. *Niemiecki papież* zdjęto ze szpalt „Sztandaru Młodych". Na naradzie w grudniu 1966 r. prezes J. Siemek odniósł się nie tyle do wystawianej sztuki, ale do teatralnego programu:

> W Warszawie odbyła się premiera sztuki Hochhuta *Namiestnik*. (...) Reżyser tego spektaklu K. Dejmek z bardzo obszernego utworu wybrał celne i najbardziej interesujące partie (...).

Ale dodawał:

> Natomiast program teatralny opracowany przez teatr do *Namiestnika* budził poważne wątpliwości. Słabość programu polegała na niewłaściwym doborze dokumentów, które, zamiast wzmacniać tezę spektaklu o antykomunistycznym i proniemieckim nastawieniu Piusa XII, zdecydowanie ją łagodziły[37].

Pozostaje otwartym pytanie o powód konfiskaty. W zdjętej recenzji brzmiał ostry ton:

> Można stwierdzić (...) linia polityczna polskiego episkopatu obecnie (...) jest po prostu kontynuacją polityki niemieckiego papieża. Z tego samego wywodzi się ducha[38].

Hochhuth miał trafnie odczytać, opierając się na źródłach historycznych, pronazistowską linię polityczną Piusa XII w czasie ostatniej wojny[39]. Dalej padają jeszcze mocniejsze słowa wobec hierarchów polskiego Kościoła:

> Jeżeli mimo to kosmopolityczny interes Kościoła związany z interesem najciemniejszej europejskiej reakcji przełożyli nad sprawy zbiorowości społecznej, spomiędzy której wywodzą się ich wierni – trudno nie nazwać tego zdradą. Patronat świętego Stanisława Szczepanowskiego nad polskim kościołem niedobrym echem odezwał się w okresie uroczystości tysiąclecia. (...) Biskupi zrobili źle, wystąpili przeciwko społeczeństwu z którego się wywodzą.

Dodawał:

> Tak samo wybrał Pius XII. W czasie wojny gdy ginęły miliony Polaków, Żydów, Rosjan, Francuzów i wszystkich innych udręczonych narodów – papież, namiestnik Chrystusa na ziemi, dziedzic stolicy apostolskiej, największy autorytet chrześcijańskiego świata – był przeciw nam. Dlaczego? Bo Hitler walczył z komunizmem. Bronił Europy. Wtedy to

---

[36] Rolf Hochhuth [1931], zachodniemiecki dramatopisarz.

[37] AAN, GUKP, sygn. 959, k. 40 -41.

[38] *Dodatkowy przegląd ingerencji związanych z wystawieniem przez Teatr Narodowy w Warszawie sztuki R. Hochutha, „Namiestnik"*, APG , sygn. 1214\457, k. 23 –25.

[39] Autor pisał: „(...) Przeżywają polscy biskupi zapewne – podobnie jak ów Namiestnik chrystusowy na ziemi, centralna postać sztuki Hochhutha – ten szczególny konflikt sumienia chrześcijańskiego, obcy dla laika, ograniczenie miłości bliźniego. Człowiek świecki, jeśli nie może kochać wszystkich bliźnich jednakowo, ponieważ zagraża to wywołaniem zła powszechnego – wybiera mniejsze zło. Chrześcijanin z zasady nie jest upoważniony do wyboru. Ale jako człowiek żyjący w społeczeństwie, którym nie żądzą zasady religii, a prawa społeczne – musi ulegać tym prawom. Wybiera, komu będzie czynił źle, a komu dobrze. Wybór, którego niedawno byliśmy świadkami, skierowany jest przeciw nam. (...) Oto największa siła sztuki Hochhutha – oskarżenie politycznego cynizmu przywódcy kościoła katolickiego w czasie wojny. (...), *Dodatkowy przegląd ingerencji związanych z wystawieniem przez Teatr Narodowy w Warszawie sztuki R. Hochutha „Namiestnik"*, APG , sygn. 1214\457, k. 23–25.

> hitlerowskie Niemcy były przedmurzem Europy i chrześcijaństwa. Czas byłby najwyższy plunąć w twarz tak pojętej Europie.

Padają słowa o Watykanie:

> Skoro prowadzi się ten interes, którym jest państwo watykańskie i jego agendy we wszystkich krajach świata, trudno postępować w imię abstrakcyjnych zasad moralnych, jeśli nawet głosi się je oficjalnie... (...) Chrześcijańskie i po prostu ludzkie tragedie były naprawdę udziałem polskich księży, którzy szli do obozów śmierci razem ze swoimi wiernymi, wyznaczeni przez niemieckiego papieża jako ofiara na ołtarzu obrony chrześcijańskiej Europy. Sztuka Hochhutha wywołuje słuszne obrzydzenie do tych fałszywych ideałów i do ich przedstawicieli, wśród których nasi rodzimi budowniczowie „przedmurza" nie należą do ostatnich[40].

Zapisy z lat 60. odnoszą się również do ograniczenia ukazywania w „zbyt pozytywnym świetle" sylwetki papieża Pawła VI[41]. Początek pontyfikatu tego ostatniego papieża objęła treść oddzielnego zapisu nr 46:

> Nie należy zarówno w publicystyce, jak i w materiałach informacyjnych dopuszczać w całej prasie, łącznie z katolicką, do przesadnej popularyzacji papieża Pawła VI i jego wystąpień[42].

Jako przykład materiału szkoleniowego cenzury, może posłużyć „Przegląd ingerencji" nr 9/65. W związku z zapisem nr 46 i ewentualnymi kłopotami przy jego interpretacji i ocenie materiałów (szczególnie przed i podczas wizyty Pawła VI w ONZ) podajemy kilka przykładowych ingerencji dokonanych w prasie wyznaniowej i świeckiej, które mogą stanowić wytyczną cenzorskiego działania w tej sprawie[43]. Dobrany przez wydział instruktażu GUKPPiW zbiór ingerencji ukazywał to, jak cenzorzy mają postępować w wypadku materiałów poświęconych osobie papieża. Z tego zestawienia przytoczyć można przykładową ingerencję z „Wrocławskiego Tygodnika Katolickiego", która świetnie obrazuje intencje władz: w informacji „Tydzień w Watykanie" (W „WTK"/26 IX) usunięto podkreślony fragment:

> Duże zainteresowanie w Rzymie ostatnio budzi zapowiedziana podróż Papieża do Nowego Jorku, która potrwać ma co najmniej dwa dni. Ojciec Święty przybędzie 4 października oraz złoży wizytę w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jak wynika z ogłoszonego programu, Papież (...) Po zwiedzeniu dziesięciomilionowej metropolii USA uda się do siedziby Narodów Zjednoczonych, gdzie wygłosi przemówienie dotyczące pokoju. Następnie spotka się z Sekretarzem Generalnym ONZ U. Thantem i pracownikami ONZ. Wieczorem odprawi uroczystą Mszę św. na Yankee-Stadion, w czasie której wygłosi kazanie i udzieli Komunii świętej.
>
> Wizyta budzi zrozumiałe zainteresowanie, gdyż byłaby to pierwsza w dziejach podróż głowy Kościoła katolickiego za ocean. Jednocześnie byłby to ważny akcent łączności

[40] Dodatkowy przegląd ingerencji związanych z wystawieniem przez Teatr Narodowy w Warszawie sztuki R. Hochutha „Namiestnik", APG , sygn. 1214\457, k. 23 –25.

[41] Znalazło to odbicie w *Przeglądzie Ingerencji* nr 9 z 27 IX 1965 r. o wizycie Pawła VI w siedzibie ONZ w Nowym Jorku w X 1965 r., APG, sygn. 1214\246, kop. 1–8.

[42] Wysłane przez Warszawę 16 IX 1965 r., APG, sygn. 1214\467,k. 47; sygn. 1214\ 318, k.41.

[43] APG, sygn. 1214\246, kop. 1–8.

Stolicy Apostolskiej z pokojowymi ideami reprezentowanymi przez Organizację Narodów Zjednoczonych[44].

Na początku lat 60. struktura Głównego Urzędu Kontroli Prasy podzielona była na departamenty, te znowu dzieliły się na wydziały i referaty. W latach 1960–1964 przewidywano zatrudnienie w całej instytucji cenzury, łącznie z wszystkimi placówkami terenowymi na 369–378 etatów[45]. Szczególne znaczenie w strukturze GUKPPiW w kontekście „odcinka katolickiego" miał niewielki Wydział Wyznań. Zespół pięciu cenzorów kontrolował wydawnictwa o profilu wyznaniowym, periodyki, nadzorował wspomniane tzw. urzędówki wydawane przez diecezje (łącznie ponad 40 tytułów). Wydział kontrolował wydawnictwa PAX, „Znak"[46], KUL czy Wydawnictwa Pallotinum. Jak pisano w rocznym sprawozdaniu: „W 1963 r. skontrolowano 146 tytułów pozycji książkowych", ale do cenzury, w ręce pracowników tego wydziału trafiały dewocjonalia (np. św. obrazki), religijne kalendarze czy modlitewniki. Podkreślano:

> Najwięcej ingerencji dokonano w „Tygodniku Powszechnym", kontrolowanym co prawda w Krakowie, ale zatwierdzanych w Wydziale. Wydział nie udzielił zgody na druk 7 pozycji książkowych, a w kilkudziesięciu dokonał licznych ingerencji[47].

Wobec tytułów, które u cenzorów wzbudzały wątpliwości, czy je puścić, czy zatrzymać, stosowano jedną prostą zasadę: decyzję w imieniu i za teren miał podejmować Wydział Wyznań GUKPPiW. Przykład z Łodzi:

> Bywają książki w stosunku, do których Urząd Wojewódzki nie jest w stanie podjąć decyzji. Po prostu nasza polityczna perspektywa widzenia jest zbyt wąska wobec takich publikacji. Przesłaliśmy swego czasu Głównemu Urzędowi książkę Mysłka – *Kościół Współczesny*, wraz z recenzją i propozycjami zmiany. Ingerencje Departamentu, z którymi mieliśmy okazję się zapoznać wybiegały daleko poza nasze sugestie. Motywy kilku ingerencji były dla nas niezrozumiałe, co absolutnie nie oznacza, że kwestionujemy ich celowość. Rozumieliśmy, że ręką kreślącego kierowały racje, które ze względu na problematykę książki nie są nam wiadome[48].

Tuż przed odwilżą powołana przez Wydział Propagandy KC PZPR komisja do zbadania działalności GUKPPiW w swoim raporcie z 11 V 1955 r. stwierdzała:

> „(...) z uwagi na poważny wzrost poziomu i odpowiedzialności wydawnictw, należy zapoczątkowaną przez urząd praktykę kontroli niektórych wydawnictw nieperiodycznych tylko w fazie egzemplarza szczotkowego (rezygnację z fazy kontroli maszynopisu) rozszerzyć w miarę potrzeby na wszystkie wydawnictwa. Wyjątek stanowić tu winny wydawnictwa religijne.

[44] Całość zestawienia zobacz aneks, APG, sygn. 1214\ 246, k.7.

[45] *Protokół pokontrolny NIK* z 1 III 1965 r., AAN, GUKPPiW, sygn. 968,k. 162.

[46] Społeczny Instytut Wydawniczy „Znak" powstał w 1959 r. Skupiał autorów miesięcznika „Znak" czy „Tygodnika Powszechnego".

[47] AAN, GUKP, sygn. 968, k. 3–4. Dodajmy, że pozycje o tym charakterze winny być zgłoszone i figurować w planach wydawniczych akceptowanych przez Departament Wydawnictw Ministerstwa Kultury i Sztuki.

[48] Zobacz: Mysłek (1963), AAN, GUKP, sygn. 760, k. 31–32.

Przyniosło to skutek w postaci zarządzenia GUKPPiW z 15 X 1955 r., w którym stwierdzano, że zezwolenie na druk wydaje się już po przedstawieniu odbitek szczotkowych, ale z wyjątkiem wydawnictw wyznaniowych[49].

Z „odcinkiem katolickim" należy łączyć Wydział Publikacji Książek i Czasopism Obcojęzycznych w GUKPPiW, uznawany za „specjalny" i podległy bezpośrednio prezesowi GUKPPiW. Zajmowano się w nim przeglądem i oceną przesyłek z zagranicy zawierających książki, czasopisma, płyty, taśmy magnetofonowe i filmowe, trafiających do Polski spoza obozu „krajów socjalistycznych"[50]. Jak stwierdzano:

> Zadaniem tej komórki (...) jest ochrona rynku czytelniczego przed wpływami wrogiej, nieprzyjaznej PRL propagandy.

Konfiskowane z przesyłek pocztowych materiały najczęściej szło na przemiał, ale brakowało jasnych kryteriów w tej dziedzinie[51]. Nie prowadzono dokładnej ewidencji, a jedynie spisy skonfiskowanych pozycji z tytułami i adnotacją o liczbie egzemplarzy. Spis stanu magazynu z końca 1964 r. obejmował 1430 tytułów[52]. Specjalne zalecenie GUKPPiW już z lutego 1957 r. miało zadanie uciąć dyskusję w prasie na ten temat. Czytamy w nim:

> W ostatnim okresie zaczęły pojawiać się pewne artykuły i notatki roztrząsające sprawy niedocierania do adresatów w Polsce przesyłek z zagranicy zawierających książki, gazety itp. publikacje. Jako przykład felieton Starowieyskiej-Morstinowej pt. „Pożeracz pocztowy", niestety przeoczony w nr 6 „Tygodnika Powszechnego" czy też list otwarty pt. „Czy tylko pożeracze pocztowi ?" wstrzymany w „Życiu Literackim" [sygnał nr 127]. Zwracam uwagę wszystkich towarzyszy na ten problem i podkreślam, że sprawy nie nadają się do omawiania w prasie. Nie należy również dopuszczać do publikowania postulatów wolnej sprzedaży w Polsce paryskiej „Kultury" czy też innych wydawnictw zagranicznych nie mających debitu[53].

W książce „zapisów" WUKP w Gdańsku było to jasno sformułowane:

> W związku z dokonaniem szeregu konfiskat materiałów w językach obcych nie należy dopuszczać do żadnych informacji na ten temat[54].

W grudniu 1966 r. na naradzie w GUKPPiW Siemek stwierdził:

> cały szereg instytucji, firm wydawniczych zagranicznych i polskich ośrodków emigracyjnych kontynuuje akcję nadsyłania książek do kraju. Zwraca uwagę nie tylko duża ilość nadsyłanych publikacji (ponad 19 tys. za ostatnie półrocze), ale również ich wysoka jakość edytorska, jako sugestywny czynnik propagandowy[55].

---

[49] *Wyjaśnienia Kierownictwa GUKP do Protokołu Inspektorów NIK*, AAN, GUKP, sygn. 968, k. 118.

[50] O skali takich akcji zobacz Reisch (2015).

[51] Cenzorzy pracowali w oparciu o specjalne, niestety niezachowane: „wytyczne dla publikacji zagranicznych" prezesa GUKP z maja 1961 r.

[52] Wyjaśnienia Kierownictwa GUKPPiW do protokołu inspektorów NIK , AAN, GUKP, sygn. 968, k. 136; Protokół pokontrolny NIK z 1 III 1965 r., AAN, GUKPPiW, sygn. 968, k.210.

[53] Pismo GUKPPiW z 23 II 1957. Na konieczność wstrzymania rozpowszechniania czasopism pozbawionych debitu zwracano kilkakrotnie uwagę, np. 12 III 1957 r., APG . sygn. 1214\3660, k. 75–77.

[54] APG, sygn. 1214\316, k. 53.

[55] Notatka z wyników kontroli GUKP przeprowadzonej przez NIK w IV kwartale 1964 / I kwartale 1965 r., AAN, GUKP, sygn. 968, k. 230, 241; AAN, GUKP, sygn. 959, k. 45.

Przy tej okazji Siemek zwracał uwagę na zatrzymywane przez cenzurę książki w języku polskim:

> Obejmują one dosyć szeroki wachlarz tematów (w tym roku ponad 50 tytułów). Przeważają zdecydowanie pozycje z zakresu beletrystyki i historii".

Jak dodawał:

> W założeniu wysyłających literatura ta stworzona w warunkach „swobody myśli" reprezentuje wyższość nad literaturą krajową, o której kształcie decydują czynniki polityczne za pomocą „parafaszystowskich metod".

Co ciekawe, nadzorowano nawet sprowadzane z zagranicy wydawnictwa posiadające debit, kiedy tylko pojawiło się podejrzenie, że zawarte tam treści były „sprzeczne z polską racją stanu". Jak mówił o tym prezes GUKP J. Siemek na tej naradzie:

> Regularnej kontroli naszej w „Ruchu" podlega 116 tytułów dzienników i periodyków[56].

Ten wątek łączył się z działaniami gdańskiej cenzury. Na gdański WUKPPiW składały się w latach 1956–1965 referaty: prasy, radia i telewizji, publikacji niepe-riodycznych, widowisk, inspekcji i druków oraz referat zagraniczny[57]. Pod koniec 1965 r. nastąpił w urzędzie nowy podział obowiązków, nie dotyczył on jednak zadań tzw. referatu zagranicznego[58]. Referat ten w założeniu miał dosłownie bezpośrednio powstrzymywać „infiltrację" wrogiej propagandy i ideologii docierającej do Polski z zagranicy. Kontrola obejmowała wydawnictwa w języku polskim, angielskim i niemieckim. Dotyczyła zarówno przesyłek od osób prywatnych czy instytucji oraz prasy sprowadzanej i kolportowanej przez „Ruch" [59].

Referat zagraniczny WUKPPiW ulokowany był przy Urzędzie Pocztowo-Celnym nr 5 w Gdyni, choć cenzorzy pracowali w razie potrzeby w oddziałach celnych portu gdańskiego i gdyńskiego[60]. Ważne były rezultaty ich czujności, a ich plon stanowiły wydawnictwa religijne. Przykładowo w 1960 r. skontrolowano druki z około 42 tys. przesyłek. Na tę liczbę złożyły się „gazety w różnych językach – 23 tys. egzemplarzy", „broszury religijne – 3 500", „kalendarze różne – 3 tys. sztuk", „czasopisma ilustrowane, magazyny 5 200", a ponadto książki „zawodowe i techniczne", prospekty reklamowe, płyty muzyczne, pocztówki i obrazki religijne (3 tys.), żurnale i szablony 2 200, modlitewniki 800. Skonfiskowano [„wyłączono"] w ujęciu procentowym – 27% gazet, 90% broszur, 20% kalendarzy, 15% ilustrowanych magazynów, 2% książek naukowych i technicznych, 7% prospektów reklamowych, 20% modlitewników, 3% obrazków religijnych, nie „zatrzymano" żurnali i szablonów ani płyt[61]. W 1961 r. nadesłano do tego urzędu z zagranicy około 32 tys. paczek zawierających druki i publikacje. Każda z takich przesyłek, jak podkreślano, zawierała przeciętnie 5–6

[56] AAN, GUKP, sygn. 959, k. 46–47.
[57] AAN, GUKP, sygn. 690, k. 59–60.
[58] AAN, GUKP, sygn. 968, k. 23.
[59] AAN, GUKP, sygn. 592, k. 50.
[60] JAAN, GUKPPiW sygn. 689, k. 58; Referat był często wizytowany przez przedstawicieli GUKPPiW, zarówno dyrekcji, jak i Wydziału Zagranicznego, przynajmniej raz w tygodniu był też wizytowany przez naczelnika gdańskiego WUKPPiW, AAN, GUKPPiW, sygn. 689, k. 59.
[61] AAN, GUKPPiW, sygn. 593, k. 38–39.

różnych druków. Stwierdzano w tym roku spadek tego typu przesyłek. W czwartym kwartale 1960 r. skontrolowano 10 149 paczek z drukami, a w analogicznym okresie 1961 r. 6 190 paczek. Nadsyłane druki i publikacje dzielono na „wolne", doręczane adresatom i „wyłączone", konfiskowane przez cenzurę. Najważniejszymi „drukami" były periodyki ze Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, zarówno w języku angielskim, jak i polskim, wydawane przez środowiska polonijne, pozbawione jednak w kraju debitu komunikacyjnego.

W 1959 r. pisano w sprawozdaniu do GUKPPiW:

> Dominują publikacje religijne. Stanowią one 80–90% wszystkich materiałów.

Do najbardziej „masowo" nadchodzących wydawnictw zaliczano: „Miesięcznik Franciszkański", „Kronikę Serafińską", „Murzynka" Młodzież Afrykańską", „Kalendarz Związkowy" czy „Apostoł". Charakteryzując te tytuły, stwierdzano, że dominowało w nich eksponowanie poglądów:

> Polak i katolik to synonim, „odnowa" Polski możliwa jest tylko w oparciu o Kościół, bowiem nie ma etyki „niezależnej", a ta która mieni się nią być, pochodzi od szatana, konieczność walki z komunizmem światowym, w tym rozumieniu polskim.

Dodawano:

> Krucjata przeciwko komunizmowi dominuje w tego rodzaju pismach.

Przytaczano w tym sprawozdaniu „próbki" takich poglądów, postaci cytatów z tych wydawnictw[62]. Zauważano:

> W ramach tzw. ofensywy dewocyjnej nadchodzą dziesiątki tysięcy obrazków. Są one przeważnie na handel [do osób świeckich] lub dla zakonów. W tym roku zmagazynowaliśmy paręset tysięcy obrazków nie podejmując decyzji co do konfiskaty lub puszczenia, oczekując spodziewanego uregulowania tej sprawy przez GUKPPiW.

Dodajmy, że problem ten uznano za załatwiony w 1960 r:

> Obrazki religijne w zasadzie wracają do paczek. Nieliczne wyjątki, jak np. „cud w Fatimie" ulegają wyłączeniu.

Pozostałe 10–20% to były publikacje, gazety lub książki emigracyjne lub w języku angielskim. Stwierdzano:

> Pisma emigracyjne w okresie października były rozbite na dwa obozy zależnie od oceny sytuacji w Polsce. Obecnie te różnice się zacierają i znajdują wspólny mianownik w zakresie propagandy antyradzieckiej. Prym wiedzie angielski „Dziennik Polski"[63].

W sprawozdaniu z Gdańska za 1960 r. zastanawiano się nad celem nadawców przesyłek z wydawnictwami religijnymi:

---

[62] W „Miesięczniku Franciszkańskim": „Komunizm jest ze swojej natury zły. Kto chce ocalić cywilizację nie może z nim współpracować w jakimkolwiek przedsięwzięciu. Ci, którzy pozwalają się oszukiwać i wciągać do współpracy z komunizmem we własnej ojczyźnie, będą pierwszymi ofiarami"., AAN, GUKP, sygn. 592, k. 50.

[63] AAN, GUKPPiW sygn. 592, k. 51; Za rok 1960, AAN, GUKPPiW , sygn. 593, k. 40.

> Czy można wobec tego mówić o zorganizowanej akcji mającej na celu dostarczenie na teren naszego państwa materiałów drukowanych o ściśle sprecyzowanej wrogiej nam myśli społecznopolitycznej?

Udzielano też odpowiedzi:

> Wydaje się, że o próbach takiej akcji można mówić. Przykładem tego są różne nasilenia przysyłanych broszur franciszkańskich będących często egzemplarzami „dziewiczymi", lub w wypadku materiałów propagujących idee jehowitów. W ostatnim kwartale ubiegłego roku wyłączono szczególnie dużą liczbę popularnych prawosławnych katechizmów przysyłanych z pewnością z myślą o przedostaniu ich na tereny ZSRR[64].

Opisywano także liczne próby „przemytu":

> gazety (...) spotyka się coraz częściej próby odwrócenia naszej uwagi przez opakowanie przedmiotów w paczkach fragmentami gazet za szczególnie zjadliwymi artykułami. Makulatura więc podlega dokładnej kontroli.

Dzięki „staraniom referatu" stale zmniejszała się liczba przesyłek z tytułami o charakterze religijnym, w tym kalendarzy religijnych czy modlitewników. Stwierdzano:

> systematyczne konfiskaty wydawnictw franciszkańskich [„Posłaniec Serca Pana Jezusa", „Miesięcznik Franciszkański" czy „Róże Marii"] spowodowały zatrzymanie dużego w roku 1960 napływu tych publikacji do Urzędu Pocztowo-Celnego w Gdyni.

Nie tylko zresztą katolickich; jak pisano:

> „Publikacje religijne innych wyznań [Jehowici, Kościoły Narodowe itp.] w ostatnim kwartale 1961r. przestały również praktycznie napływać![65].

W 1962 r. skontrolowano łącznie 17 555 paczek zawierających druki. Odnotowano przy tym wymierne efekty:

> W 6 325 wypadkach musiano zastosować całkowite, względnie częściowe wyłączenie.

Jak stwierdzano:

> Konfiskacie najczęściej podlegają gazety emigracyjne w języku polskim, angielskim, niemieckim, czasopisma, miesięczniki religijne, druki o charakterze dewocyjnym, pornograficznym i mapy[66].

---

[64] AAN, GUKPPiW, sygn. 593, k. 40–41

[65] Sprawozdanie do GUKPPiW za 1961 r., AAN, GUKPPiW, sygn. 688, k. 55–56: W sprawozdaniu za 1960 r. czytamy: „Ogółem druki skontrolowane można podzielić na (...) grupy.: 1. Służące do opakowania przedmiotów znajdujących się w paczkach, 2. Materiały drukowane stanowiące osobne pozycje wśród przedmiotów w paczkach. 3. Publikacje w formie skryptów, książek itp. 4. Modlitewniki, obrazki religijne, itp."; Dokonywano ich charakterystyki: „Do grupy drugiej zalicza się wszelkiego rodzaju gazety, pisma ilustrowane, magazyny, publikacje religijne, powieści, literaturę piękną, druki typowo rozrywkowe jak komiksy i inne. Z grupy tej wyłącza się zdecydowanie wszelkie broszury religijne kościołów rzymsko katolickiego i prawosławnego, nieomal wszystkie publikacje w języku polskim". Grupę „trzecią" traktowano uznaniowo, w zależności, od charakteru książki, kim był adresat (np. uznany naukowiec), czwartą: „modlitewniki w różnych językach [najczęściej polskim i rosyjskim] i obrazki religijne. Wyłącza się np. modlitewniki w języku polskim: „Jezu żywemu" zawierające akcenty polityczne i wszystkie modlitewniki w języku rosyjskim wyjąwszy te, które mogą stanowić wartość zabytkową", AAN, GUKPPiW sygn. 593, k. 39–40.

[66] AAN, GUKPPiW, sygn., 689, k. 58.

Po chwilowym spadku liczby przesyłek kontrolowanych przez referat zagraniczny, w 1963 r. było ich blisko 25 tysięcy, w 1964 r. – 36 tys. W tym ostatnim roku 5 tys. przesyłek zawierało druki o charakterze religijnym (z czego aż 1,3 tys. było adresowanych do Świadków Jehowy)[67].

W wypadku publikacji książkowych w sprawozdaniu za 1960 r. odnotowano:

> Druki o charakterze politycznym poddaje się analizie niezależnie od języka, w jakim zostały opublikowane. Wszelkie materiały drukowane, przeciwstawne nam politycznie zdecydowanie podlegają konfiskacie. Duży udział w tej grupie mają wydawnictwa książkowe propagujące różne idee religijne, przede wszystkim wydawnictwa sekty jehowitów. Tego rodzaju publikacje także ulegają konfiskacie. Wyjątkiem od tej zasady są broszury tzw. badaczy pisma świętego Russella[68]. Te materiały są zwolnione oczywiście, jeśli przesyłka nie ma charakteru masowego[69].

Procedurę kontroli opisywano w sprawozdaniu do GUKP, podkreślając jej rzeczowy charakter:

> każdą nadesłaną pozycję książkową poddaje się dokładnej analizie, biorąc pod uwagę nie tylko treść danej publikacji, lecz także osobę adresata. Wychodzimy z założenia, że o szkodliwości politycznej słowa pisanego decyduje w efekcie sposób jej wykorzystania, rozpowszechnienia. Zwalniane są z zasady pozycje instytucji lub osób prowadzących badania naukowe[70].

Olbrzymia większość zajętych materiałów po zatwierdzeniu decyzji o ich zatrzymaniu przez naczelnika WUKPPiW, trafiała na przemiał, pozycje określane przez urząd jako „wartościowe" oddawano do bibliotek. W sprawozdaniu za 1964 r. naczelnik WUKPPiW Tadeusz Warchoł stwierdzał: „ten odcinek pracy z biegiem lat nabiera znaczenia". Poruszał sprawy kadrowe:

> Ponieważ zakres pracy w kontroli przesyłek zagranicznych rozszerza się , istnieje konieczność zatrudnienia tam (mimo jednej zmiany pracy w Gdyni) niemal w pełni dwóch osób[71].

Kontrola NIK-u z 1964 r. stwierdzała uchybienie w tej dziedzinie:

> nieprowadzenie przez Urząd Wojewódzki rejestru przesyłek pocztowych zawierających druki skonfiskowane w Urzędzie Celnym w Gdyni przez pracowników WUKPPiW.

Chyba nikt nie orientował się dokładnie, co tak naprawdę mogło się dziać z zakwestionowanymi publikacjami, a zatem, kto i do jakich celów je wykorzystywał[72]. W odpowiedzi na ten zarzut urząd w Gdańsku przeprowadził remanent, spisał wszystkie „aresztowane" książki będące na stanie WUKPPiW. Na każdy tytuł książki założono oddzielną kartę ewidencyjną. Większość z nich i tak czekał przemiał. Naczelnik WUKP T. Warchoł, pisał do GUKP:

---

[67] AAN, GUKPPiW , sygn. 690, k. 65.

[68] Charles Russell [1852–1916], znany jako Pastor Russell – twórca ruchu Badaczy Pisma Świętego.

[69] AAM, GUKPPiW, sygn. 593, k. 40.

[70] Sprawozdanie WUKPPiW Gdańsk z działalności za 1961 r., AAN, GUKPPiW, sygn. 688, k. 56.

[71] AAN, GUKPPiW, sygn. 690, k. 60.

[72] Protokół pokontrolny NIK z 1 III 1965 r., AAN, GUKP, sygn. 968, k. 153; Notatka z wyników kontroli GUKPPiW przeprowadzonej przez NIK w IV kwartale 1964 i I kwartale 1965 r., AAN, GUKPPiW, sygn. 968, k. 230–243.

> Przy okazji informujemy, że jesteśmy w posiadaniu kilku pozycji Kardynała Wyszyńskiego wydanych w Paryżu[73].

Wobec części skonfiskowanych pozycji przewidywano zatem inny los niż zniszczenie[74].

Przy okazji kilka słów należy poświęcić referatowi inspekcji i druków gdańskiego urzędu. Tutaj także dobrze widać „odcinek katolicki". W sprawozdaniu za 1960 r., stwierdzano:

> referat (...) zajmuje się w swojej działalności bardzo szerokim wachlarzem zagadnień. Są to widowiska, kontrola pracy powiatowych lub miejskich pełnomocników, kontrolowanie na terenie całego województwa drukarni, stempli, powielarni, pieczątkarni i wyświetlarni, punktów sprzedaży matryc, oraz załatwianie na miejscu spraw z udzielaniem zezwoleń na drobne druki, pieczątki zakładowe itp.[75].

Pełnomocnicy powiatowi cenzury, zajmowali najniższy szczebel instytucji cenzury, zazwyczaj jednocześnie etatowo byli tzw. referentami społecznymi zatrudnionymi w powiatowych radach narodowych. W województwie gdańskim było ich łącznie 15[76]. Na naradzie w GUKPPiW 1959 r. stwierdzano:

> W ubiegłym, jak i w obecnym okresie nie przestrzegano w pełni przepisów naszego urzędu, dopuszczano się nielegalnego wykonywania prac i to głównie o treści religijnej, dla kleru. (...) kler w wykonywaniu swoich wydawnictw coraz częściej korzysta w sposób nielegalny z usług obcych instytucji, a zwłaszcza państwowych.

Źródłem tej praktyki był słaby nadzór, bezkarność, brak systematycznych kontroli, pobieżne sprawdzanie tylko książki zamówień w drukarni. Nakazywano prowadzić w terenie ścisły rejestr tzw. powielaczy, aby kontrolować ich liczbę i ewentualne użycie[77]. Jak pisano w sprawozdaniu do GUKP za 1961 r., skontrolowano w tym czasie 3 200 tzw. drobnych druków, w tym 40 określonych jako „wyznaniowe", przejrzano także 8648 przeźroczy[78]. W 1962 r. na terenie województwa gdańskiego przeprowadzono około 70 kontroli, nadal skarżono się na brak przejrzystych przepisów „regulujących działalność zakładów poligraficznych". Dodawano:

> W niektórych drukarniach stwierdziliśmy poważne uchybienia, a nawet wykroczenia o charakterze przestępstwa.

Podejmowano też działania „specjalne", prewencyjne, typu policyjnego:

> W okresie przedświątecznym (zwiększone tendencje do wykonywania druków okolicznościowych) przeprowadziliśmy nocny najazd na najważniejsze drukarnie w Trójmieście[79].

To był stały problem gdańskiego WUKPPiW, w sprawozdaniu za 1964 r., wspominano o pewnego rodzaju „misji" urzędu:

[73] Pismo GUKP do NIK w sprawie realizacji wniosków pokontrolnych, AAN, GUKPPiW, sygn. 968, k. 253; Pismo naczelnika WUKP w Gdańsku do GUKP z 28 II 1966 r., AAN, GUKP, sygn. 968, k. 264.

[74] AAN, GUKPPiW, sygn. 959, k. 50.

[75] Parafie, aby mieć pieczątkę, też musiały zaakceptować jej treści w cenzurze, AAN, GUKPPiW, sygn. 593, k. 43.

[76] APG. sygn. 1214\3654, k. 343

[77] Wystąpienie cenzora W. Figlewskiego, AAN, GUKPPiW, sygn.. 813, k.42–44.

[78] AAN, GUKPPiW, sygn. 688, k. 48

[79] Tamże, k. 56.

> Podczas licznych naszych inspekcji stykamy się niejednokrotnie z wypadkami sprzedaży nielegalnie wykonywanych pocztówek przede wszystkim świątecznych. Jak trudno jest przeciwstawić się zalewowi tych szmirowatych wyrobów, wykonywanych przede wszystkim sposobem fotograficznym, przekonać może fakt, że szereg instytucji powołanych do zlikwidowania tych wytworów nie może sobie z tym dać rady.

Ale szukając pomocy właśnie państwowych czynników, tym problemem podzielono się, angażując coraz to nowe szczeble władzy:

> Zainteresowaliśmy tą sprawą Wydział Propagandy KW [Komitetu Wojewódzkiego PZPR – B.G.]. Uważamy, że podstawowymi organami powołanymi do ścigania producentów i sprzedawców pocztówek są milicja i rady narodowe.

A zatem:

> Nasza inicjatywa spowodowała zorganizowanie spotkania w Komitecie Wojewódzkim na ten temat. W zebraniu uczestniczyli kierownik Wydziału Propagandy KW, przedstawiciel KW MO, przedstawiciel (...) „Ruch" i naczelnik WUKPPiW. Niestety nie było nikogo z Wydziału Kultury WRN [Wojewódzkiej Rady Narodowej – B.G.], który jak wiadomo, posiada odpowiednie zarządzenia Ministra Kultury i Sztuki na omawiany temat.

Sprawę potraktowano z najwyższą możliwą powagą:

> Po dyskusji, powzięto decyzję, że Komitet Wojewódzki prześle w tej sprawie odpowiedni memoriał do Wydziału propagandy i Agitacji KC PZPR.

Tak zatem sprawa „świętych obrazków" miała trafić na najwyższy szczebel władzy[80].

Warto spojrzeć w okresie „małej stabilizacji" na nieliczne przykłady dokonywanych przez cenzorów z gdańskiego referatu prasy ingerencji, w różnych tytułach wybrzeżowej prasy codziennej, periodykach, a także w wydawanych na Pomorzu Gdańskim broszurach i książkach. Jednak należy zaznaczyć, że ingerencji z „odcinka katolickiego" określanych w cenzurze mianem „wewnętrznych", różnie ocenianych przez kierownictwo WUKPPiW z tego okresu, szczególnie w prasie nie mamy zbyt wiele, po prostu tematyka ta występowała na jej łamach marginalnie.

Zdarzało się, że zarzucano samym redakcjom zbyt słabą pracę „propagandową", brak nieumiejętności polemiki z przedstawianymi na jej łamach poglądami. Tak przykład ilustruje ingerencja w „Wieczorze Wybrzeża" z czerwca 1961 r. w cyklu zamieszczanych prasowych polemik pt. „Konfrontacje". Wydrukowano tam z redakcyjnym komentarzem, fragment przetłumaczonego tekstu zachodnioniemieckiego autora „rewizjonisty", zamieszczonego w „hakatystycznej" gazecie, „szmatławcu", „Der Westpreusse". Materiał z „Wieczoru" został wstrzymany do „przeredagowania", gdyż był zbyt mało polemiczny. Czytamy w nim rozmowę dziennikarza „Der Westpreusse" z miejscowym polskim księdzem, który spodziewał się, że Niemcy wkrótce wrócą do Kwidzyna. Duchowny miał stwierdzać:

> My tu właściwie wszyscy wiemy, że powrócą Niemcy, których wypędzono z ich ojczyzny w 1945 r. i później. Ja bym wcale nie żałował gdyby przybyli wkrótce, gdyż jak wielu Polaków zostałem zmuszony do przybycia tutaj, chociaż moim miastem rodzinnym jest

[80] AAN, GUKPPiW, sygn. 690, k. 72.

> Lublin i tam jest mój kościół. My jesteśmy tylko gośćmi w waszym kraju i to gośćmi wbrew swej woli.

Cenzor tak uzasadniał skreślenie:

> Wyingerowany fragment wypowiedzi, rzekomo przez autora spotkanego polskiego księdza, miał wskazać niedwuznacznie, że rewizjonizm zachodnioniemiecki ma również rzecznika w (…) narodzie polskim. Dla podobnie bezczelnego, a butnego stwierdzenia komentarz „Wieczoru" defensywny, zdawkowy, nieśmiały, nie był żadną odpowiedzią. Na zwróconą uwagę redakcja przeredagowała ten fragment[81].

W „Głosie Wybrzeża" z maja 1956 r. usunięto „całą pozycję" pt. *Czy ZSRR podpisze konkordat z Watykanem – Wywiad dziennika „Unita" z biskupem litewskim*. Cenzor tłumaczył:

> To prywatne zdanie biskupa – materiał z biuletynu specjalnego PAP. Artykuł sygnalizował kierownik zmiany w GUKP, który polecił go zdjąć w całości[82].

W zapisach ściśle zaznaczano konieczność przestrzegania zasady rozdziału państwa od kościoła, naśmiewania się z idei laickiego społeczeństwa. Do kategorii „inne" zaliczono ingerencje w treści materiałów popularyzujących kościół katolicki, w tym także nawet w treść części inseratów zamieszczanych w codziennej prasie, nekrologów. Tu zresztą działano także ściśle pod „zapis"[83]. W tej samej kategorii znalazła się konfiskata dokonana w periodyku „Kaszëbë" z maja 1959 r. Usunięto artykuł pt. *Rozmawiamy z księdzem proboszczem* (z parafii w Białogardzie). Uzasadniano konfiskatę:

> Jest chyba co najmniej nieporozumieniem, żeby na łamach gazety świeckiej ukazywała się cenzurka wystawiana ludności przez księdza proboszcza.

Naczelnik urzędu uznał, że ingerencja była za „szeroka". Wskazywał na fragmenty, jakie należało usunąć, zaś całość powinna pozostać:

> W tych PGR-ach, w ubiegłym roku było 17 dzieci nieślubnych, ale to zrozumiałe. Młode panienki, oderwane od domu, nieraz przedwcześnie usamodzielnione, nie mogą oprzeć się pokusie. W bieżącym roku dzieci nieślubnych jest czworo[84].

Kolejna ingerencja była dosyć specyficzna, miała miejsce w listopadzie 1958 r. i dotyczyła audycji radiowej, kiedy zdjęto z anteny cały materiał autorstwa Zdzisława Pietrasa pt. *I episkopatowi świeczkę*. W jego treści cenzor dopatrzył się złej

[81] Cenzor nakazał zmienić komentarz redakcji „Wieczoru Wybrzeża" do wypowiedzi księdza: „Nie wiem, czy taka rozmowa się odbyła", na „należy wątpić, czy taka rozmowa się odbyła i czy w ogóle spotkał tego księdza" Zmienił też: „Czy jest taki ksiądz z Kwidzyna. Nie wiem" na „rozmowa zapewne została sfingowana". Usunięto także taki fragment: „Nie wiem też, czy jeżeli naprawdę rozmawiał z «polskim kapłanem» rozmowa ta miała taki przebieg, czy rzeczywiście nawet wśród księży niechętnie ustosunkowanych do naszego ustroju znalazł się polski ksiądz podobnie myślący. Sprzedawczyk i zdrajca?". Tytuł: „Kłamstwa rewizjonisty i kwidzyńska rzeczywistość", „Wieczór Wybrzeża", nr 229, 27 VI 1961, AAN, GUKPPiW, sygn. 660, k. npg.

[82] „Głos Wybrzeża", nr 126, 28 V 1956, AAN, GUKPPiW, sygn. 471, k. npg.

[83] Zapis w brzmieniu: „Można zezwalać na zamieszczanie w nekrologach akcentów religijnych jedynie w wypadku, gdy są one podpisywane przez: osoby prywatne, instytucje spółdzielcze, z wyjątkiem nekrologów podpisanych przez podstawową organizację partyjną tych instytucji, cech i izby rzemieślnicze, zrzeszenia i stowarzyszenia, z wyjątkiem towarzystw o charakterze ogólnopolitycznym i ogólnospołecznym", APG, sygn. 1214\ 3658, k. 92.

[84] „Kaszëbë", nr 10, 1959, AAN, GUKPPiW, sygn. 550, k. 15.

interpretacji, przez tegoż autora poglądów Bolesława Piaseckiego. Warto przytoczyć uzasadnienie cenzorskiej ingerencji uznanej za „korzystną". Cenzor podejmuje się obrony artykułu Piaseckiego, pisząc:

> Autor (...) podejmując polemikę z artykułem w „Kierunkach", popełnia zasadniczy błąd, stawiając na jednej płaszczyźnie Piaseckiego oraz Episkopat. Wydaje się, że artykuł Piaseckiego, abstrahując od pozycji światopoglądowej autora, jest w ogólnej wymowie korzystny, gdyż wyraża pogląd, iż jednym z atrybutów patriotyzmu jest aprobata socjalizmu. Tymczasem Z. Pietras tej pozytywnej strony artykułu Piaseckiego nie dostrzega i rozprawia się z nim jako z wyrazicielem polityki Episkopatu. Uważam, że niniejsza audycja jest utrzymana w tonie bardzo jątrzącym, podtrzymującym zaognienie w naszych stosunkach z Episkopatem. Stąd jej szkodliwość. Poza tym wygłoszenie audycji w dniu Wszystkich Świętych jest co najmniej nietaktem[85].

Gdańsk nie był znaczącym ośrodkiem wydawniczym, widać to w zestawieniu choćby z Krakowem czy z Poznaniem, gdzie w 1963 r:

> Jeśli chodzi o książki, to w sumie, w tym roku wpłynęło do kontroli w Krakowie 800 pozycji, w tym około 180 książek wydawnictw nie krakowskich.

Z kolei w Poznaniu:

> Do dnia 20 listopada zanotowano łącznie w rejestrze nie periodyków 858 pozycji, z czego 136 pozycji jedynie w naszym urzędzie nostryfikowanych[86].

W referacie publikacji nieperiodycznych w gdańskim urzędzie także trafiały się ingerencje w wątki z „odcinka katolickiego". Praca cenzorów tego referatu to nie tylko ewentualne ingerencje, ale także próby oceny poziomu danego wydawnictwa, jego profilu i ewentualnej przydatności na rynku wydawniczym. Tu wpływały wnioski o udzielanie zgody na druk dla prac zgłoszonych przez wydawnictwa w ich planie wydawniczym[87]. W 1960 r. wpłynęły do gdańskiej cenzury 344 „pozycje drukowane" (książki, broszury). W następnym roku do kontroli zgłoszono 284 „pozycji drukowanych" i 68 powielanych. Z liczby i wagi publikacji wynika, jak ważnym wydawnictwem na Wybrzeżu było odnowione w 1957 r. Wydawnictwo Morskie. Było miejscem, gdzie publikowało swoją twórczość wielu klientów cenzury[88]. W 1961 r. ocenzurowano w gdańskim WUKPPiW 16 pozycji z „literatury pięknej" wydanej przez to wydawnictwo, w roku 1962 r. już 22 pozycje. W sprawozdaniu za 1962 r. pisano o Wydawnictwie:

> Mówiąc o nim trzeba podkreślić, że podczas jego sześcioletniego istnienia nie zdjęliśmy żadnej pozycji w całości. Sądzimy, że jest to zasługą zespołu redakcyjnego u kierownictwa, które dosyć starannie dobiera i opracowuje zgłaszane doń pozycje[89].

W 1962 r. możemy przeczytać w rocznym sprawozdaniu z pracy gdańskiej cenzury na „odcinku publikacji nieperiodycznych" „recenzję" jednej z wydawa-

[85] AAN, GUKPPiW, sygn. 516, k. 96.

[86] Wypowiedź kierowników referatów publikacji nieperiodycznych WUKPPiW w Krakowie, Kudronia i WUKPPiW w Poznaniu Szymiła, na odprawie w GUKP w XII 1963 r., AAN, GUKPPiW, sygn. 760, k. 41, 48.

[87] APG, sygn. 1214\466, k. 18.

[88] AAN, GUKPPiW, sygn. 592, k. 49.

[89] AAN, GUKPPiW, sygn. 689, k. 54.

nych książek autorstwa Róży Ostrowskiej i Izabelli Trojanowskiej, zarazem syntezę podejścia cenzury do zagadnień religijnej tradycji regionu Pomorza Gdańskiego:

> *Baedecker Kaszubski* to obszerna pozycja zawierająca zestaw podań i legend, opisów najważniejszych postaci regionu kaszubskiego. Wykazał dość wyraźnie, że niesłuszne separatystyczne tendencje nie zostały wyplenione ze środowiska kaszubskiego. Szereg ingerencji jakie dokonaliśmy w *Baedeckerze* dotyczyły dwóch problemów. Po pierwsze wyeliminować należało wszelkie sformułowania ustawiające Kaszubów jako odrębną narodowość, po drugie przerzedzić akcenty religijne występujące zbyt często w niektórych „hasłach" tej publikacji [np. szerokie opisy „duchownych" obrazów, klasztorów itp.]"[90].

W tym samym sprawozdaniu wzmiankowano kolejnych ingerencjach w pozycjach książkowych pisano:

> Skreślenia w *Złotych kluczach* A. Necla szły po linii wyeliminowano religianckich akcentów, pobożnych zawołań, wezwań i westchnień, którymi autor poprzez usta swoich bohaterów starał się podkreślić, wielki katolicyzm Kaszubów. Wyeliminowano także akcenty, które mogłyby być odczytane jako nieliczenie się z zasadą tolerancji religijnej w naszym kraju. Redakcja zresztą zgodziła się z naszymi zastrzeżeniami i poprawki wprowadziła. W sprawie naszych zastrzeżeń (...) porozumieliśmy się z Wydziałem Propagandy KW PZPR, które całkowicie poparło nasze stanowisko[91].

W połowie lat sześćdziesiątych wrócono także do zagadnienia konieczności kontroli wtórnego obrotu książką już wydaną. W zasięgu zainteresowań urzędu pojawi się problem nadzoru nad antykwariatami. Zgodnie z decyzją (zarządzeniem prezesa GUK), miano ją przeprowadzać co najmniej raz na kwartał. Jak mówił na naradzie w grudniu 1966 r. dyrektor GUKPPiW M. Andrzejewski o spodziewanych wynikach:

> Cel jest jasny – wyeliminować pozycje antysocjalistyczne, antypolskie, antyradzieckie. Jeżeli chodzi o kontrolę antykwariatów prywatnych – kierownictwo urzędu zwróciło się do Ministerstwa Kultury i Sztuki w sprawie rozciągnięcia na nie przepisów „Domu Książki" lub wydanie odrębnych. Merytorycznie kontrola była potrzebna. Potwierdziły to wyniki – skonfiskowano książki wydane w okresie hitleryzmu, antyradzieckie, część natomiast zakwestionowanych pozycji przesunięto do sprzedaży zamkniętej[92].

W 1964 r. obiektem zainteresowań cenzury stały się tzw. prywatne wypożyczalnie książek, np. mieszczące się przy parafiach. Była to jednak „praca zlecona". Jak opisywano:

> W okresie sprawozdawczym przeprowadziliśmy na polecenie Wydziału Propagandy KW, wspólnie z Wydziałem Kultury PWRN dość poważną akcję – kontrolną prywatnych wypożyczalni. Oficjalnie organem kontrolującym był oczywiście Wydział Kultury. My występowaliśmy nieoficjalnie.

Celem takiej kontroli było dokładne zapoznanie się z zawartością księgozbioru („ustalenie jego przydatności lub szkodliwości społecznej"), zorientowanie się, kto z niego korzysta[„grupy społeczne"], „wyeliminowanie książek szkodliwych", a także: „Dostarczyć materiał do ww. wniosków organów finansowych". Jak stwierdzano,

[90] Zobacz: Ostrowska, Trojanowska (1962); AAN, GUKPPiW, sygn. 688, k. 54.
[91] Zobacz: Necel (1962), AAN, GUKP, sygn. 689, k. 52–54.
[92] AAN, GUKPPiW, sygn. 959, k. 72.

umożliwiło to miejscowej cenzurze zorientować się w charakterze tych księgozbiorów i „stopniu ich oddziaływania na społeczeństwo”[93].

Ważnym odcinkiem był także nadzór nad repertuarem miejscowych zespołów amatorskich. Tutaj problemem była pewna płynność sytuacji, sygnalizowana przez WUKPPiW w Gdańsku:

> Trudno tutaj mówić o stałych zespołach czy teatrzykach, z zasady są to teatrzyki efemeryczne, wystawiające jakiś lepszy czy gorszy program[94].

Jak stwierdzano na naradzie w warszawskiej centrali w lutym 1959 r:

> Po okresie zupełnej prawie stagnacji wynikłej na skutek rozwiązania Domów Kultury i zespołów, obserwujemy pewne ożywienie w tej dziedzinie.

Zakładano nowe zespoły, lub reaktywowano te, które zostały wcześniej rozwiązane. Przestrzegano:

> Tu trzeba zwrócić uwagę na kler, który chce roztoczyć patronat nad zespołami amatorskimi.

Należało kontrolować zgłaszane sztuki, sprawdzać, co zespoły mają w swoim repertuarze, jaki charakter mają te tytuły. Aby lepiej wykonywać tą pracę sugerowano:

> Nie zawsze wystarczy i załatwi sprawę ingerencja – warto nieraz zasugerować przedstawicielom zespołu – aby zasięgnęli porady w Wydziale Kultury Rady Narodowej.

Można też było zasugerować radom narodowym, czy komitetom partyjnym, aby te „zaopiekowały się danym zespołem amatorskim”. Zresztą duża część pracy zlecana była w tym wypadku wspomnianym pełnomocnikom powiatowym[95].

W 1959 r. gdańska cenzura dobrze oceniała współpracę z Wojewódzkim Domem Twórczości Ludowej (dalej WDTL). Jak pisano do Warszawy:

> Z WDTL-em współpracujemy ściśle w sprawach dotyczących amatorskich imprez artystycznych. Wszelkie imprezy zespołów amatorskich oceniane są przez WDTL, ale nie zdarzyło się, aby WDTL wydał opinię pozytywną o imprezie, na którą nie chcieliśmy zezwolić. Dotyczy to szczególnie sztuk o tematyce religijnej, zgłaszanych przez zespoły katolickie. Tutaj WDTL pomógł nam nieraz wybrnąć z trudnej sytuacji. Pomoc WDTL jest na tym odcinku szczególnie cenna. Dzięki tej pomocy możemy bowiem prowadzić politykę ograniczania działalności kulturalnej kół klerykalnych, w sposób delikatny, nie rozjątrzając ingerencjami[96].

Wracając do kwestii widowisk religijnych, na naradzie w GUKPPiW w 1959 r. ostrzegano, że:

> wszystkie placówki i urzędy terenowe od 1956 r. odczuwają stały i narastający napór kleru i klerykałów w kierunku rozszerzenia działalności widowiskowej.

Należało zatem pamiętać:

---

[93] Sprawozdanie z pracy gdańskiego WUKPPiW za 1964 r., AAN, GUKPPiW, sygn. 690, k. 63.
[94] AAN, GUKPPiW, sygn. 592, k. 48.
[95] Z wystąpienia cenzora W. Figlewskiego z GUKPPiW, AAN, GUKPPiW, sygn. 813, k. 36.
[96] AAN, GUKPPiW, sygn. 592, k. 44.

> Zasadniczo prawo do wystawiania widowiska o religijnej tematyce ma każdy zespół, ale może to dokonywać tylko w miejscach kultu religijnego, a co najwyżej w domach parafialnych lub na plebanii.

Dodawano, że w uzasadnionych wypadkach, wyjątkowo, za aprobatą Wydziału Kultury i Wyznań, Wojewódzkiej Rady Narodowej, można było zgadzać się na odstępstwo od tej zasady, dając zgodę na wystawienie przedstawienia. Kiedy jednak cenzura uważała, że:

> dany zespół nie powinien przejawiać takiej działalności, a sam tekst nie daje podstaw do ingerencji, można zastosować środki wychowawcze w stosunku do danego zespołu poprzez interwencję Wydziału Kultury, komitetów partyjnych i odpowiednich instancji nadrzędnych danej organizacji czy związku.

Zresztą, aby mieć mniej kłopotów:

> należy domagać się wzmocnienia kryteriów pierwszego sita selekcyjnego, jakim są Wydziały Kultury,

co najszybciej zlikwiduje problem. Co do pozycji repertuarowych przestrzegano, że jest tam dużo materiału podlegającego konfiskacie, ale ponadto:

> godnym uwagi jest fakt szerokiego rozpowszechniania pewnych tekstów nie uwzględniających ingerencji, jakie do nich wielokrotnie wprowadzano[97].

W sprawozdaniu WUKPPiW w Gdańsku za 1960 r. czytamy:

> W bieżącym roku sytuacja w zespołach amatorskich zmieniła się na lepsze. Przede wszystkim osłabła na tym odcinku ofensywa kleru, jeśli chodzi o próby wystawienia programów o treści religijnej. Nie było jak dotąd ani jednego faktu zgłoszenia „Jasełek". Nie mieliśmy także żadnego sygnału od pełnomocników o takich zgłoszeniach, względnie wypadkach „dzikich" imprez tego typu".

Jak dodawano, widać było wyraźny postęp wobec poprzednich lat. Zespoły amatorskie miały rezygnować z wystawiania sztuk „szmirowatych". Dodawano:

> Na okładkach tekstów zgłaszanych nam do zaakceptowania widnieją nazwiska takich autorów jak Fredro, Biliński, J. Korzeniowski, a nawet L. Kruczkowski. Te fakty świadczą o wyraźnej, zdrowej atmosferze wśród zespołów amatorskich na terenie województwa gdańskiego[98].

W sprawozdaniu gdańskiego WUKPPiW za 1961 r. podkreślano, że zespoły amatorskie nie sprawiały kłopotów, ich repertuar miał cechować „na ogół rozsądek i dojrzałość"[99].

Niewolne od cenzorskich zapisów były także kwestie odnoszące się do działalności innych niż katolicki Kościołów. W 1961 r. informowano, że zakwestionowano w „Zielonym Sztandarze" tekst pt. *Polonia amerykańska dla kraju*. Miał on być poświęcony działaniom Polskiego-Narodowego Kościoła w Stanach Zjednoczonych (utworzonego tam pod koniec XIX w.), na rzecz charytatywnej pomocy dla Polski.

[97] AAN, GUKPPiW, sygn. 813, k. 39–40.
[98] AAN, GUKPPiW, sygn. 593, k. 42.
[99] AAN, GUKPPiW, sygn. 688, k. 51.

Chodziło przy tym o niedopuszczenie jakichkolwiek wzmianek o założonej przez ten polonijny Kościół fundacji pod nazwą „Polsko-Narodowa Pomoc dla Polski" (Amercan Polish – National Relief for Poland), która między innymi chciała za pomocą przysyłanego mleka w proszku i „40 tys. kilogramów groszku", „dożywić 600 tys. dzieci w Polsce"[100].

Zachowane dokumenty cenzury pokazują istotę polityki ówczesnej władzy wobec Kościoła katolickiego, ale i innych wyznań. Charakterystyka aktywności GUKPPiW i jej terenowego urzędu w Gdańsku na tym polu, garść zapisów bezpośrednio odnoszących się do Kościoła, pozwala dzisiaj zobaczyć, jak cenzura wpływała na społeczeństwo, odcinając je od dostępu do informacji, próbując zmienić jego mentalność i sposób myślenia. Zapisy cenzorskie i zachowane archiwalia wystarczająco pokazują istotę polityki ówczesnego państwa polskiego wobec Kościoła katolickiego w latach 1956–1970, zresztą polityki w tamtym czasie nieudanej.

Literatura

Archiwum Akt Nowych, Warszawa, Zespół GUKPPiW.

Archiwum Państwowe Gdańsk, Zespół WUKPPiW, sygn. 1214.

Dekret z dnia 5VII 1946 r. o utworzeniu Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, Dz. U. 1946, nr 34, poz. 210

Dudek, A., Gryz, R. (2006). *Komuniści i Kościół w Polsce (1945 –1989)*. Kraków: Znak.

Gogol, B. (2017). Cenzura wobec „odcinka katolickiego" w PRL w latach 1945–1966 na przykładach ingerencji, zapisów i zaleceń Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Warszawie. *Przegląd Religioznawczy*, *nr 3*, ss. 79–107.

Gogol, B. (2012). *„Fabryka fałszywych tekstów". Z działalności Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Gdańsku w latach 1945–1958*. Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej, Wydawnictwo Neriton.

Gogol, B. (2018). Kler w naszym województwie przejawia bardzo zamaskowaną działalność", czyli oblicza walki cenzury z religią na Pomorzu Gdańskim w latach stalinizmu. Analiza dokumentów Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Gdańsku. *Przegląd Religioznawczy*, *nr 3*, ss. 79–118.

Mysłek, W. (1963). *Kościół współczesny.* Warszawa: „Książka i Wiedza".

Necel, A. (1962). *Złote klucze*. Gdańsk: Wydawnictwo Morskie.

Ostrowska, R., Trojanowska, I. (1962). *Bedeker Kaszubski*. Gdańsk: Wydawnictwo Morskie.

Reisch, A.A. (2015). *Nieznany front zimnej wojny. Tajny program dystrybucji książek za żelazną kurtyną*. Warszawa: IPN.

Tajne dokumenty. Państwo – Kościół, Aneks – Polityka (1996). Londyn.

[100] APG, sygn. 1214\316, k. 98.